

Wojciech Stelmach

Streszczenie pracy magisterskiej pt. *Historyja barzo cudna wobec źródeł. Przekład, kompilacja, dzieło*

W wyniku wielu historycznych czynników znany jest nam jedynie niewielki procent tekstów z okresu staropolskiego. W związku z tym jedno tylko *Rozmyślanie przemyskie* stanowi większość materiału *Słownika staropolskiego*. Staropolskich tekstów niekanonicznych jest jednak więcej, a apokryfy Nowego Testamentu, z *Rozmyślaniem przemyskim* na czele, były i nadal są skrupulatnie badane przez naukowców z różnych dziedzin: od źródłoznawców, przez teologów, literaturoznawców po językoznawców. Były również, niektóre kilkakrotnie, wydawane krytycznie, w całości lub w antologiach.

Apokryfy Starego Testamentu pozostawały natomiast na obrzeżu głównego nurtu badań lingwistycznych. Zajmowali się nimi, choć i tak rzadko, wyżej już wspomnieni literaturoznawcy i źródłoznawcy, ale też bibliografowie. Warto podkreślić, że niekanoniczne teksty starotestamentalne nie były nigdy przedmiotem badań językoznawczych. Między innymi z tego względu swoją pracę magisterską poświęciłem *Historyi barzo cudnej o stworzeniu nieba i ziemi* autorstwa krakowskiego pisarza Krzysztofa Pussmana. Tekst ten pod koniec XIX wieku wydał w swojej transkrypcji Zygmunt Celichowski. Przy tej okazji autor skompilował ze sobą dwie zachowane kopie starodruku: pozostający w zbiorach Biblioteki Kórnickiej unikatowy egzemplarz II wydania apokryfu z 1551 roku, a także XVIII-wieczny egzemplarz znajdujący się w Bibliotece Jagiellońskiej. Warto podkreślić, że oba kodeksy są niekompletne – w edycji kórnickiej brakuje zakończenia, zaś krakowskie wydanie pozbawione jest początku historii.

W 1911 roku na łamach „Prac Filologicznych” zestawienie początkowego fragmentu *Historyi barzo cudnej* z jej łacińskim źródłem ogłosił Stanisław Dobrzycki. W tym samym artykule profesor Dobrzycki zaznaczył w tekście miejsce, które, jego zdaniem, było miejscem rozpoczęcia tłumaczenia źródła przez Pussmana. Badacz przyjął ponadto, że staropolski utwór jest wiernym przekładem jednego łacińskiego źródła, tj. *De creatione Adae et formatione Evae ex costa eius*. Praca Dobrzyckiego to jedyne opracowanie źródłowe i dlatego była ona dla mnie punktem wyjścia. Tezy w niej zawarte były często powtarzane przez późniejszych badaczy literatury

staropolskiej. Na potrzeby pracy przygotowałem własną transkrypcję obu starodruków, tj. *Historyi barzo cudnej* i *De creatione*.

Celem pracy magisterskiej było ustalenie strategii tłumaczenia, jakie przyjął Pussman, a także pełne zestawienie źródeł z przekładem. We wstępie przybliżyłem historię łacińskiego tekstu niekanonicznego, będącego podstawą przekładu, oraz dziejów utworu staropolskiego; następnie omówiłem złożoną strukturę *Historyi barzo cudnej*, która wynika z łączenia różnych źródeł zawierających zbliżoną treść (*De creatione* oraz pierwsze 4 rozdziały *Księgi Rodzaju*); po tym przeszedłem do analiz porównawczych z obu rodzajami źródeł (kanonicznego i niekanonicznego) – poświęciłem im dwa osobne rozdziały; tak przeprowadzone analizy pozwoliły mi sformułować liczne wnioski i zarysowały interesujące perspektywy badawcze.

Sprawa relacji polskiego tekstu do źródeł nie jest prosta. Wymagała poprowadzenia badań na trzech płaszczyznach, a analizy porównawcze pozwoliły wyciągnąć szersze wnioski, nie tylko językoznawcze. Interdyscyplinarność w badaniach nad staropolszczyzną jest postulowana przez takich badaczy jak Roman Mazurkiewicz, Tomasz Mika czy Dorota Rojszczak-Robińska.

Jednakże głównym celem analiz wykonanych w pierwszym rozdziale była próba ustalenia, gdzie tak naprawdę przebiega miejsce łączenia tekstów i jak ono wygląda. Podstawami źródłowymi *Historyi barzo cudnej* były, wspomniane już *De creatione*, oraz *Wulgata* (a dokładniej pierwsze 4 rozdziały *Księgi Rodzaju*). W świetle analiz dokonanych na podstawie zestawienia fragmentu staropolskiego przekładu apokryfu z jego najbardziej prawdopodobnymi podstawami łacińskimi, można przyjąć, że teza Stanisława Dobrzyckiego o miejscu rozpoczynania się staropolskiego przekładu z łaciny, zaprezentowana w jego artykule z 1911 roku, powinna zostać inaczej sformułowana. Teza ta bowiem, niewypowiedziana wprost, a wynikająca jedynie z dopisku umieszczonego wewnątrz transkrypcji tekstu *Historyi barzo cudnej*, jest niejasna. W omawianym rozdziale wykazałem, że Pussman skompilował ze sobą oba źródła od miejsca, w którym zaczęły odpowiadać sobie treścią. Nie oznacza to jednak, że dopiero od tamtego fragmentu zaczął tłumaczyć z łaciny. Można założyć, w świetle przeprowadzonych badań komparatystycznych, że tłumaczenie z łaciny rozpoczął od samego początku. Natomiast wydaje się, że dobrze byłoby uznać, iż we wskazanym przez Dobrzyckiego miejscu staropolski autor zaczął łączyć oba teksty źródłowe.

Należało również sprawdzić prawdziwość założenia tego badacza, że Pussman wiernie, **dosłownie** wręcz przekładał tekst *De creatione* na staropolszczyznę. Analizy pokazały, że księgi kanonicznej nie tłumaczył dosłownie, choć stosunkowo wiernie.

Porównanie obu źródeł pozwoliło też wyciągnąć wnioski co do ich bezpośredniej relacji. Pod względem treściowym oba teksty idą równolegle (w zakresie treści kanonicznych) dopiero od sceny kuszenia Ewy przez węża. Jednakże konstrukcja językowa omawianego fragmentu jest różna w analizowanych dziełach. Wynika to z konieczności wplecenia przez autora apokryfu treści *Księgi Rodzaju* do tekstu niekanonicznego. Musiał on nawiązać do wcześniejszych wydarzeń i chciał ponadto wyjaśnić motywacje postępowania Złego. W tym miejscu pojawiły się skomplikowane konstrukcje składniowe, natomiast dalej, nie licząc drobnych różnic leksykalnych, apokryficzny pisarz trzymał się wiernie treści księgi *Genesis*. By ułatwić czytelnikowi poruszanie się po labiryntach tekstu *Historji barzo cudnej*, stworzyłem aneks w postaci tabeli, w której zamieściłem zestawienie rozdziałów źródeł przekładu z tekstem wyjściowym. To pokazało wyraźnie wielopoziomowość kompilowania łacińskich tekstów przez Pussmana. Przedsięwzięta przeze mnie procedura jest już standardem w nowoczesnych wydaniach tekstów staropolskich.

Wulgata a Historja barzo cudna

Analizy komparatystyczne *Wulgaty* i *Historji barzo cudnej* pokazują natomiast, że Pussman swój przekład łacińskiego apokryfu uzupełnił o pierwsze cztery rozdziały *Księgi Rodzaju*. Księgę kanoniczną Pussman przekładał z najwyższą starannością, choć są miejsca, w których widać jego mniej lub bardziej wyraźną ingerencję w tekst. Robił to, precyzując treść (np. przez zastępowanie zaimków anaforycznych), pomijając nadmiarowe jego zdaniem elementy, dodając synonimy odpowiedników przekładanych słów łacińskich, ale też zmieniając składnię tekstu lub jego sens. Tego typu zabiegi językowe świadczą o tym, że staropolski autor pracował z biblijnym źródłem świadomie, nie był zaś biernym kopistą, powielającym kolejny tekst. Do miejsca łączenia źródeł Pussman przekładał za *Wulgatą*, nieznacznie modyfikując składnię tekstu biblijnego, co jest następstwem dodania treści łączącej oba teksty łacińskie.

Historja barzo cudna a Genesis

W drugim rozdziale zestawiałem *Historję barzo cudną* z odpowiadającymi jej fragmentami *Księgi Rodzaju* (od pierwszego do czwartego rozdziału). Celem tak

prowadzonych analiz było przedstawienie cech języka przekładu Pussmana, jego stylu oraz technik tłumaczenia tekstu kanonicznego.

Porównanie wyżej wymienionych fragmentów *Księgi Rodzaju* pozwoliło zaobserwować miejsca, w których Pussman podążał wiernie za tekstem *Pisma Świętego*, w których wprowadzał nieznaczne lub znaczące zmiany, a także fragmenty, które celowo – z różnych względów – pomijał. Mimo wszystko okazało się, że dwa pierwsze rozdziały zostały przez tłumacza przełożone dość wiernie – a miejscami nawet wierniej niż zrobił to Leopolda!

Jeśli już coś zostało przez autora pominięte, to zazwyczaj były to różnego rodzaju treści nadmiarowe, powtarzające się w *Piśmie Świętym* na przestrzeni kilku-kilkunastu wersów.

Istotną modyfikacją wprowadzoną do tekstu *Księgi Rodzaju* były tytuły rozdziałów. Ich dodanie do treści kanonicznej pokazało, że Pussman ogarniał całość tekstu (tytuły znajdowały się w źródle niekanonicznym). Udało się również zauważyć cechy indywidualnego stylu autora, jak np. tłumaczenie łacińskich wyrażений wprowadzających akcję lub nawiązujących do poprzednich wydarzeń stale za pomocą słowa „tedy”.

Historyja barzo cudna a De creatione

W trzecim rozdziale skupiłem się na relacji *Historyi barzo cudnej* do *De creatione*. Okazało się, że Pussman nie tylko traktował oba źródła równoprawnie, dobierając treści tak, aby przedstawiana historia była jak najbardziej kompletna, ale też dodawał niektóre rzeczy od siebie, np. informację o przeznaczeniu winników. Tłumacz kompilował nie tylko utwory kanoniczne z niekanonicznymi, ale też fragmenty *Pisma Świętego*, np. *Księgę Rodzaju* z *Księgą Psalmów*, zmieniając przy tym całkowicie sens tłumaczonego fragmentu.

W relacji *Historyi barzo cudnej* do *De creatione*, należy wskazać na umiejętności kompilatorskie i przemyślaną (widoczną niemal od początku) strategię tłumaczeniową polskiego autora. Bardzo sprawnie poradził on sobie z miejscem przejścia między tekstem kanonicznym a niekanonicznym, dodając zdanie jednocześnie podsumowujące wydarzenia wcześniejsze (apokryficzno-biblijne w zasadzie) i wprowadzające następne elementy fabularne (oparte już o *Pismo Święte*). Relacja między przekazem ogólnym *De creatione* i *Historyi barzo cudnej* jest interesująca także pod kątem postrzegania winy prarodzców. W *De creatione*, przez zmianę kolejności wydarzeń, wina Ewy jest bezsprzeczna. Natomiast konsekwencją tego, że Pussman podążał

za *Genesis*, jest to, że wina leży po stronie Adama, bo tylko jemu Bóg przykazał nie jeść (Ewa – wg tekstu – została stworzona później). Być może stoi za tym jakaś motywacja teologiczna, związana z chęcią zmienienia sposobu postrzegania Ewy (czy kobiety w ogóle) w kulturze staropolskiej. Tym bardziej interesujący jest fakt, że autor *De creatione* od momentu opisu skuszenia podążał za tekstem *Genesis*. Wydaje się to nielogiczne: wg *Biblii* Bóg gniewał się na Ewę nie za to, że zjadła owoc, ale za to, że dała go Adamowi.

Podobnie jak w tekście kanonicznym, tak w źródle apokryficznym Pussman pomijał niektóre fragmenty, jak np. mówiący o tym, że Ewa odłączyła się od Adama ze względu na jego obojętność względem niej. Analizując takie miejsca, starałem się pamiętać, że brak w tekście staropolskim nie oznacza nieudolności pisarza, a świadczy o jego świadomych wyborach. Pominięcie tych kilku zdań wpłynęło na sposób kreowania bohaterów. O ile postaci męskie występujące w utworze były budowane konsekwentnie i wzbudzały w odbiorcach określone emocje (np. Adam był ofiarą łatwowierności swojej żony, a diabeł jawił się jako upadły anioł, sprzeciwiający się boskim decyzjom), o tyle w sposobie przedstawiania Ewy przejawiał niezdecydowanie. Z jednej strony, przekładając *Księgę Rodzaju*, Pussman przekazał historię grzechu pierworodnego tak, że wynikało z niej, iż to Adam złamał przykazanie. Niewiasta, jako istota stworzona już po daniu pierwszemu człowiekowi zakazu, nie była świadoma konsekwencji, jakie niesie ze sobą zjedzenie owocu z zakazanego drzewa. Autor pominął apokryficzną informację o tym, że Ewa została skuszona uprzejmą prośbą węża. Tym samym umniejszył winę szatana, by uwydatnić odpowiedzialność kobiety za złamanie Bożego nakazu przez Adama. Dalej starał się utrzymywać podobny ton, choć zdaje się, że kilkakrotnie w tekście zapomniał o obrazie Ewy, jaki chciał przekazać albo nie kontrolował miejsc, w których treści dotyczące winy Ewy (i ewentualnej współwiny Adama) się wykluczały. Poza tym pod względem treści przekładał dość wiernie, momentami dosłownie, wprowadzając nieznaczne zmiany w zakresie składni, także fleksji oraz leksyki.

Mając na względzie powyższe wnioski, należy tym bardziej podkreślić kunszt, jakim wykazał się krakowski pisarz, łącząc tekst kanonicznej księgi *Genesis* z apokryficznym *De creatione*. Bowiem nie powinno się określać stosunku Pussmanowego tekstu do łacińskiej niekanonicznej podstawy bez uwzględnienia biblijnego źródła. Uważam tak, ponieważ złożoność struktury tekstu staropolskiej opowieści – zwłaszcza w miejscu, gdzie po raz pierwszy łączą się źródła przekładu –

jest chyba najbardziej wyrazistą z jej cech, wpływającą nie tylko na wybory fabularne Pussmana, ale też na jego decyzje dotyczące języka *Historii barzo cudnej* (we wszystkich jego aspektach – od leksyki po składnię).

Jedną z najbardziej wyrazistych cech języka przekładu było wprowadzanie szeregów składniowych w miejsce pojedynczych łacińskich słów. Na 31 kartach utworu jest ich 25. Ponadto tłumacz łacińskie konstrukcje ACI przekładał najczęściej jako wypowiedzenia złożone ze zdaniem podrzędnym okolicznikowym. To technika stosowana przez innych tłumaczy-kompilatorów staropolskich, np. autora *Rozmyślenia przemyskiego*. Pussman starał się wprowadzać konstrukcje paralelne treściowo, np. (tłumacząc „Et plangebat lacrimabiliter” jako „I narzekał wielkim płaczem, barzo narzekając”, dzięki czemu uzyskał paralelę do wyrażenia „żałować wielkim żalem”). Takie wyrażenia mogą być efektem prób stylistycznych pisarza, który starał się naśladować styl biblijny. Są też w *Historii barzo cudnej* fragmenty, które świadczą o retorycznych umiejętnościach autora i możliwym przeznaczeniu tekstu do działalności katechetyczno-egzegetycznej. Jak np. dodane przez Pussmana zdanie: „A tako w tych trzech rzeczach ustąpił przeciwko Panu Bogu”. Zdania tego nie ma ani w łacińskim apokryfie, ani w *Księdze Rodzaju*. Pełni ono funkcję klamry, dzięki której autor uzyskał strukturę retoryczną (m.in. przez oparcie o trójkowy układ zdań). W związku z tym omawiany fragment nabył cech tekstu kaznodziejskiego. To skłania do pytania o przeznaczenie tekstu, a jest nim – moim zdaniem – nie tyle zaspokojenie ciekawości czytelników co do losów Adama i Ewy nieopisanych w Biblii, ale w głównej mierze katecheza dotycząca genezy i konsekwencji grzechu pierworodnego.

Autor bardzo dbał o odbiorców – starał się objaśniać trudniejsze fragmenty, zwłaszcza te, w których pojawiały się obco brzmiące nazwy własne (nazwy rzek, krain geograficznych czy kamieni). Takie wyjaśnianie jest charakterystyczne dla tłumaczeń swobodnych, na co wskazywała Irena Kwilecka. Pussman ponadto uzupełniał treści apokryficzne tak, by uniemożliwić interpretację utworu niezgodną z zamysłem tłumacza.

Perspektywy badawcze

Przeprowadzone na kartach pracy magisterskiej analizy otworzyły szerokie perspektywy badawcze. Jedną z nich jest poszukiwanie dokładnej łacińskiej podstawy przekładu tekstu kanonicznego.

Innym, równie interesującym kierunkiem badań, jest komparatystyczne spojrzenie na zachowane zachodniosłowiańskie przekłady *Vitae Adae et Evae*, zwłaszcza w XV-wiecznej drukowanej redakcji pod tytułem *De creatione Adae et formatione Evae ex costa eius*. Być może porównanie staropolskiego i staroczeskich tłumaczeń pozwoli na ustalenie relacji na poziomie przekład–przekład i przekład–źródło, ale też pokaże nowe zagadnienia w badaniach nad rozwojem obu języków w stosunku do siebie, a także do łaciny.

W pierwszej kolejności jednak należałoby na nowo skontaminować tekst obu zachowanych wydań *Historyi barzo cudnej*, aby móc odpowiedzialnie mówić o całym tekście apokryfu. Wnioski, jakie wypłyną z tych analiz mogą potwierdzić tezę przedstawioną przez Dobrzyckiego, że obie edycje różnią się między sobą i starsze wydanie zostało poprawione przed ponowną publikacją.